

RECENZJA

Recenzja książki pt. „Wschód i Zachód. Miejsca spotkań” pod red. Agaty Świerzowskiej i Katarzyny Skowronek, Wydawnictwo Libron, Kraków 2018: 310

A review of the book edited by Agata Świerzowska and Katarzyna Skowronek titled „East and West. Meeting places”

Wojciech Rubiś

W połowie drogi

Książka podarowana prof. Łukaszowi Trzczańskiemu stanowi z pewnością trwałą i ważną wyraz wdzięczności, którą na stronach spisali uczniowie i przyjaciele profesora. Ciekawą i inspirującą ideą jest pomysł, by ci z autorów, którzy czasem bywają poetami, podarowali profesorowi nie tekst naukowy czy filozoficzny, ale wiersz. Książka zwiera więc miłe akcenty poetyckie, które z pewnością sprawiły wiele przyjemności adresatowi.

Tekst otwierający cykl artykułów autorstwa Zdzisława Józefa Kijasa pt. „O tożsamości, wierze i przyjaźni” osadza ideę publikacji na postumencie tych trzech pojęć-kluczy. Tekst ten, wyrażający ideę ekumeniczną jest dyskusyjny i choć piszący te słowa w żadnym razie nie dysponuje wysoką wiedzą teologiczną, to budzi się w nim potrzeba wypowiedzenia pewnych wątpliwości. Słusznie zwraca się tu uwagę na trudną sytuację osób decydujących się u progu XXI wieku na emigrację czy to zarobkową, kulturową, czy religijną (często jest to w rzeczywistości ten sam wyjazd) i daje się światło nadziei, że sytuacja taka może być dla wielu z nas rozwojowa i w konsekwencji umacniająca i budująca, niestety jednak poddaje się tu reinterpretacji pojęcia tożsamości.

Czytamy: „Mówiąc o tożsamości, intuicyjnie myślimy o stałości, gdy tymczasem migracja [...] zakłada pewien ruch, przemieszczanie się, jakiś rodzaj rozwoju, który pociąga za sobą określoną zmienność. Migracja idzie więc na przekór sztywności, niezmienności, skostnieniu” (2018: 21).

W gruncie rzeczy rozważania Kijasa obracają się nie wokół rzeczywistości, ale wokół rozumienia pojęć – zachodzi tu kłopot związany z pewnym zabiegiem retorycznym: rzeczywistość zmienia się, a więc autor relatywizuje dotychczas stabilne pojęcie (tu: tożsamo-

ści) i wnioskuje stąd o nowej naturze człowieka (już zrelatywizowanej). Trwałość i stabilność nazywa „sztywnością” i „skostnieniem”, nie widząc, że wielkie te cechy dlatego tak kultuwujemy w naszej kulturze, gdyż niezmiennie łączą się one z ideą Boga.

Tymczasem błędem jest dopatrywanie się w każdym naszym przystosowaniu do nowej rzeczywistości, zmiany tożsamości. Tożsamość z pewnością zmienia się, ewoluuje, może dojrzewa, ale jest głęboką i w znaczącym stopniu nieświadomioną częścią naszej osobowości, nas samych. Stąd obserwowane, trwające latami zjawiska izolowania, separacji mniejszości (emigrantów) w społecznościach przyjmujących. Poczucie pustki a nawet bezsensu, którego nijak nie zapełnią postulaty „dialogu” z nową kulturą. W gruncie rzeczy, im człowiek bardziej wrośnięty w swą kulturę (kiedyś była to jednoznacznie piękna i szanowana cecha inteligencji) tym gorzej odczuwa oderwanie od swych korzeni. Mówienie o „płynnej tożsamości” jest złudą.

Tożsamość to również wspólnotowość (tym także znacząco różni się tożsamość od osobowości i charakteru) – dlatego na pytanie Kijasa, czy emigracja może stać się „szczególną okazją do pogłębienia swojej wiary, odkrycia nieznanego w niej nowego, nieznanego dotąd pokładów?” (2018: 22) należy odpowiedzieć co najmniej wątpliwość. Być może, jednak oderwani od własnej kultury, bez oparcia społeczności i tradycji raczej popadamy w chaos, ezoterykę, poszukiwania wiary na oślep i duchowe eksperymenty. Pogłębienie jest drogą w głąb religii a nie w głąb swojej osobowości (emocjonalności).

Żadne okoliczności zewnętrzne nie powinny zmuszać nas do popadania w nowoczesny relatywizm. Okoliczności naszego życia nie pokazują, jak twierdzi autor, że „potoczne myślenie o tożsamości jako zjawisku stałym, niezmiennym, nie odpowiada prawdzie” (2018: 22). Brak tu dowodu! Świat pokazuje tylko jakim transformacjom musi stawić czoła nasza tożsamość, by uchronić najważniejsze, pryncypialne dla niej pojęcia i wartości: prawdę, dobro i piękno. W platońskim, chrześcijańskim rozumieniu.

Czytamy dalej w teście wprowadzającym: „W potocznym myśleniu o tożsamości jest ona stała, stabilna i zawsze taka sama” (2018: 22). Nie jest to w żadnym razie potoczne rozumienie tożsamości, lecz tradycyjne, zachodnie i chrześcijańskie pojmowanie natury człowieka, którą nadał jej Stwórca. Przeciwnie zaś, płynne i ulotne rozumienie tożsamości i natury człowieka jest właśnie potocznym, gdyż zrównuje ją z jego osobowością, nastrojem, charakterem i przez to zatracca zupełnie w „gulaszu postmodernizmu” głębię idei tożsamości człowieka.

Wprowadzenie do książki „Wschód i Zachód...” zawiera jeszcze kilka zastanawiających sformułowań, które przykuwają uwagę czytelnika. Przywołując słowa *Credo*, Kijas twierdzi, że zawarte w nim chrześcijańskie, tradycyjne (a więc jednak nie potoczne!) rozumienie tożsamości narzuca człowiekowi statyczność, która „nie jest bynajmniej chciana przez wierzącego” (2018: 25). Z twierdzeniem takim bardzo trudno się zgodzić i trudno też domyślić się, czy opinia taka wynika z autopsji autora czy z tekstów źródłowych. Równie dobrze można dowodzić, że trwałość i porządek świata są dla człowieka wielkimi, pożądanymi wartościami i stąd ich utrwalenie w wierze i kulturze. Nawet będąc wielkim piewcą ekumenizmu, z uwagi na prawdę, należy odrzucić czcze koncepcje np. Karla Rahnera (1904-1984), jezuitę, który twierdził, że „wszystkie religie zawierają w sobie ukrytą tajemnicę Chrystusa” (2018: 26) – pytaniem pozostaje

komu przyjemność tymi słowami chciał zrobić Rahner, ponieważ nie wypada (przez szacunek) spodziewać się, by niechrześcijańskim wyznaniom jakoś bardzo na obecności pierwiastka Chrystusowego zależało.

Ostatecznie, pytają o to, co zdaje się sugerować Kijas: czy wszystkie religie są drogami zbawienia? O tym nie rozstrzyga ani Rahner, ani Kijas, tylko Bóg, choć autor tego wprowadzenia zdaje się odsonić większy rąbek tajemnicy pisząc, iż: „Bóg chce [...] aby [Ewangelia] umiała również wchodzić w dialog z każdą napotkaną kulturą” (2018: 30). Wypadałoby tu tylko podać źródło tej wiedzy.

Książka „Wschód i Zachód. Miejsce spotkań” daje obraz szerokiego podejścia do zjawisk kultury, ale dotyka też kwestii bardzo szczegółowych (cenne są tłumaczenia i udostępnienia fragmentów pism dotąd niedostępnych). W pełni tchnie ona duchem jubileuszu, ponieważ teksty wybrane są z uwzględnieniem dorobku naukowego i dydaktycznego oraz ścieżki filozoficznej Łukasza Trzcńskiego, w sposób dyskretny wyrażają one przyjaźń i przywiązanie oraz wspólnotowość autorów, którzy tu zawarli swoje prace.

O Autorze

mgr Wojciech Rubiś

– filozof, teoretyk sztuki, muzyk jazzowy, sideman, kompozytor i aranżer, w pracy naukowej zajmuje się zagadnieniami World Music z uwzględnieniem problematyki języka muzyki oraz zjawiska transkulturowości w sztuce współczesnej. Poza dziedziną filozofii sztuki zajmuje się także filozofią społeczno-polityczną nurtu libertariańskiego, logiką oraz kognitywistyką. Posiada wieloletnie doświadczenie w dydaktyce jazzu i muzyki klasycznej zdobyte w ośrodkach akademickich między innymi w Stanach Zjednoczonych i Francji.